Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 19 — **Kraków, Wtorek dnia 19 Stycznia 1904.** — **Rok XII.**

Asymilacja i sjonizm.

V. Gdybyśmy byli społeczeństwem bogatem, jak Francja i Anglja, niechby sobie Izrael siedział między nami i wierzył, w co mu się tylko podoba, nawet w swoje „wybraństwo", skoro nas tak bardzo umiłował. Ale nie jesteśmy społeczeństwem bogatem.

Rozumieją chyba sami żydzi, iż jest wprost niepodobieństwem, abyśmy mogli utrzymać miljon: faktorów, drobnych kupców, pachciarzów, arendarzów, lichwiarzów bez szkody dla t. zw. rdzennej ludności. Ubodzy żydzi muszą odbierać naszym ubogim skąpy chleb, muszą toczyć z nimi zacięty bój o byt powszedni. I toczą go... Gdziekolwiek chrześcijanin otworzy sklep, szynk, lub jakiś „interes" bankowy, komisowy, drzewny, gdziekolwiek chce być kupcem, rzuca się na niego Izrael i stara się spędzić go ze stanowiska zajętego. Bo handel jest u nas dzierżawą „narodu kapłańskiego", który walcząc z „gojem", nie zwykł przebierać w środkach. Gdziekolwiek chrześcijanin stuka o jakąś posadę subjekta handlowego, buchaltera, korespondenta i t. d. wszędzie znajduje konkurentów żydowskich, ofiarujących swą pracę za tańsze pieniądze. Byt stowarzyszeń pożyczkowych, założonych przez chrześcijan po małych miasteczkach starają się żydzi podkopać, a w większych miastach obsiadają banki i banczki.

Lecz choćby nawet Izrael zagarnął cały nasz handel, za mało to jeszcze do wyżywienia tylu gąb. Nędza, o jakiej nasz chłop najuboższy, nasz komornik bezrolny niema żadnego wyobrażenia, gospodaruje okrutnie wśród ubogiej ludności żydowskiej. Żyd ubogi żyje, niewiadomo czem, pije, niewiadomo co, gnieździ się w brudnych, niechlujnych norach, pozbawionych elementarnych warunków hygieny. Wszelka epidemja, czepiająca się skwapliwie niechlujstwa, dziesiątkuje przedewszystkiem „naród wybrany".

Nędza nie jest dobrym profesorem moralności. Uczy ona nie samych tylko żydów: oszukiwać, przeniewierzać, kraść, zabijać.

Ta nędza wichrzy już nawet w łonie samego Izraela. Podkopała ona dawną solidarność żydowską, uzbrajając żyda przeciw żydowi. Gdzie zabraknie chrześcijan do wyzyskiwania, wyzyskują się, oszukują, okradają żydzi między sobą. Kto mocniejszy i sprytniejszy, ten zabiera słabszemu, głupszemu chleb z torby.

Gdzież lekarstwo na tę tak okrutną walkę o byt powszedni, zaostrzającą się z każdym rokiem, bo gąb żydowskich przybywa ciągle, a wszystkie chcą, muszą jeść?

Kiedy zwrócono u nas nareszcie uwagę na sjonizm, odezwały się zapomniane już głosy asymilatorów i powtórzyły się spłowiałe zarzuty. Należy przygarniać żydów do siebie, oświecać ich, umoralniać i t. d.

Przygarniać? Zupełnie to zbyteczne, Izrael bowiem garnie się do nas sam tak skwapliwie, tak natrętnie, iż braknie nam tchu od jego uścisków „serdecznych". Choćby nie chciał, musi się z nami z głodu, z nędzy po swojemu „asymilować", musi się o nas ciągle ocierać, szukając, gdzieby coś łatwym sposobem zarobić.

Skarżą się oświeceni żydzi, że ich odpychamy. Czy tak? Prezesami rad nadzorczych naszych kolei żelaznych i muzeów są żydzi, dyrektorami naszych instytucji artystycznych są żydzi w prasie, warszawskiej, w medycynie, adwokaturze, w bankach, w towarzystwach ubezpieczeń, wzajemnych kredytów, zajmują stanowiska wpływowe żydzi, chrzczeni lub niechrzczeni. Spychają nas z wszystkich wybitniejszych pozycji, zabierają nam chleb najsmaczniejszy, wciskają się wszędzie.

Szczerych, przekonanych filosemitów jest u nas bardzo nie wielu. Trzy czwarte z pomiędzy tych, którzy udają przyjaciół żydów, kłamią ze strachu przed ich mściwością. Ten obawia się stracić posadę, synekurę, ów kredyt, trzeci poparcie, protekcję, czwarty prenumeratorów swojego pisma, piąty dobre obiadki u bogatego aferzysty. Prawie wszyscy chrześcijanie z bardzo małemi wyjątkami są antysemitami, ale prawie wszyscy, znów z bardzo małemi wyjątkami, kłamią tchórzliwie tolerancję, przyjaźń, jedni ze względów natury szerszej, drudzy z przyczyn osobistych.

Najserdeczniej nie lubią żydów właśnie ich rzekomo przyjaciele, pozostający z nimi w ciągłych stosunkach, znający ich z codziennej, bliskiej obserwacji. Nigdy nie jest antysemita jawny tak zjadliwym krytykiem wad Izraela, jak antysemici zakapturzeni, plujący z po za bezpiecznego płotu. Bo antysemita jawny nie walczy z żydami dla tego, że są żydami, nie dla tego, że rażą chrześcijan spotęgowanemi wadami natury ludzkiej wogóle, lecz dla tego, że uważa ich jako inny naród wśród narodu innego za szkodliwych dla swojego społeczeństwa. Bo antysemita jawny, nie ubiegający się o przyjaźń żydów, nie zależący od nich, niema powodu być ich wrogiem osobistym. A owa tchórzliwa hołotka, co płaszcząc się przed nimi dla miłego grosza ze wstrętem atawistycznym, znosząc z tajoną nienawiścią ich arogancję lub wyzysk, nazbiera w sobie tyle żółci, iż udusiłaby się, gdyby jej od czasu do czasu nie upuściła. Upuszcza jej też z prawdziwą rozkoszą, gdy się znajdzie w towarzystwie aryjskiem. Lecz żółć to nieszkodliwa, jak nieszkodliwem jest warczenie psa, usuwającego się przezornie z podwiniętym pod siebie ogonem na widok groźnego pana. Niewygodnymi dla Izraela są tylko antysemici jawni, poddający jego działalność krytyce publicznej, tych zaś śmiałków jest u nas nie wielu.

Czegoż więc jeszcze chcą nasi oświeceni żydzi? Mają pełne szkatuły, rozpierają się na krzesłach prezesów i dyrektorów, liczą się z nimi wszyscy, wielcy i mali, obawiają się ich krocie zakapturzonych antysemitów. Gdzie będzie im lepiej, niż u nas? Nawet Węgry, obecnie w Europie ziemia obiecana Izraela, nie zniosłyby tylu żydów na stanowiskach wybitnych.

Nowi radcowie
trybunału administracyjnego.

Nowi radcowie dworu w liczbie siedmiu. — Data założenia trybunału administracyjnego. — Organizacja. — Prezydent i drugi prezydent. — Szczegóły osobiste o nowych nominatach.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Trybunał administracyjny otrzymał sześciu nowych radców dworu; siódmy, mianowany wraz z sześcioma, jest wypełnieniem luki po tytularnym prezydencie senatu Hennigu, który przeszedł na emeryturę.

Trybunał administracyjny założono na podstawie ustawy z 22 października 1875 r. Siedzibą trybunału jest Wiedeń. Ma on orzekać we wszystkich wypadkach, w których ktoś czuje się naruszonym w swych prawach przez niezgodne z ustawą rozstrzygnienie lub zarządzenie władzy administracyjnej. Władzami administracyjnemi, przeciwko których rozstrzygnieniom lub zarządzeniom można wnosić zażalenie do trybunału administracyjnego, są zarówno administracji państwowej, jako też organa administracji krajowej, powiatowej i gminnej.

Trybunał administracyjny składa się z pierwszego prezydenta i drugiego prezydenta i z potrzebnej ilości prezydentów senatów i radców. Służba w trybunale administracyjnym jest płatnym urzędem państwowym. Nie wolno go łączyć z piastowaniem innego urzędu publicznego.

Pierwszy prezydent trybunału ma rangę drugą czyli rangę ministra. Drugi prezydent, prezydenci senatów i radcy trybunału administracyjnego stoją pod względem rangi i poborów z takimiż samymi urzędnikami najwyższego trybunału (drugi prezydent ma III rangę, prezydenci senatów IV rangę, radcy mają V rangę). Ci radcy, którzy służą w tym charakterze w trybunale administracyjnym przez dziesięć lat, otrzymują dodatek do płacy w kwocie 2000 koron rocznie. Ów dodatek jest wliczanym także przy wymiarze emerytury. Członków trybunału administracyjnego mianuje cesarz. Orzeczenia trybunału administracyjnego są wygotowywane w imieniu cesarza.

Pierwszym prezydentem trybunału administracyjnego jest Fryderyk hrabia Schönborn, minister sprawiedliwości w latach 1888—1895. Ową posadę otrzymał za prezentacją prezesa ministrów Kazimierza hr. Badeniego w październiku 1895 roku. Drugim prezydentem jest baron Lemayer, który urzęduje w trybunale od samego początku jego istnienia.

Z pomiędzy siedmiu świeżo teraz zamianowanych radców dworu tylko jeden jest polakiem. Wprawdzie Koło Polskie żądało na posiedzeniu w dniu 16 listopada, by rząd zamianował dwóch urzędników radcami dworu w Trybunale Administracyjnym. Hr. Koerber przyrzekł uczynić temu żądaniu zadosyć. Jak to przecież zwykle bywa z przyrzeczeniami rządów austrjackich, sprawa skończyła się krakowskiem targiem. Zamiast przyrzeczonych dwóch radców dworu polaków zamianowano jednego.

Został radcą dworu dr. Rudolf Różycki, starszy radca skarbowy, urzędnik o głębokim wykształceniu naukowem i znawca biegły spraw i ustaw podatkowych.

Informacje osobiste o nowo zamianowanych radcach dworu, czerpiemy przeważnie z wydawnictwa „Konservative Korrespondenz". Dr. Ludwik Frisch był bardzo dzielnym referentem wiedeńskiej prokuratorji skarbu. Dr. Józef Kunst jest specjalistą w dziale należytości: przed nominacją zajmował stanowisko centralnego urzędu wymiaru taks i należytości w Wiedniu. Obaj ci urzędnicy z dr. Różyckim są przeznaczeni do senatu skarbowego, przeładowanego robotą skutkiem nowych ustaw podatkowych.

Z administracji politycznej wyszli: radca namiestnictwa wiedeńskiego baron Hock, słynący z energji i niezmiernej pracowitości; radca namiestnictwa praskiego baron Heinold, dzielny urzędnik administracyjny. Niemiec, syn generała, urodził się w Galicji, służył w namiestnictwie morawskiem, potem czeskiem. Mówi po czesku i nieco po polsku. Może zatem od biedy figurować jako t. zw. „ein Galizianer". Przyznano mu że jest bezstronnym w sprawach narodowych.

Baron Benz był radcą sądu krajowego wyższego w Wiedniu. Wincenty Krupsky, Czech rodem, zajmował to samo stanowisko w Pradze. Obydwaj są znakomitymi prawnikami; wyposażeni są też talentem szybkiego opracowywania przydzielonych im referatów.

Na siedmiu nowych radców dworu, niemców zamianowano pięciu, jednego Polaka i Czecha. Pomimo to Niemcy się skarżą na pozbawianie ich urzędów i na slawizację władz centralnych. Co za obłuda!

Korespondencja.

LWÓW, 1904.

„Lwów lubieżny". — Karnawał. — Reduty. — „Dzień".

Snać stary Kaczkowski znał doskonale historję i temperament Lwowa, skoro w swych „Olbrachtowych rycerzach" wkłada w usta jednej z historycznych postaci zdanie: „Lwów, jest miastem wielce lubieżnem". — Minęły od chwili, kiedy padły te słowa lat setki, a lwowska kotlina ciągle jeszcze wypełniona jest tem samem powietrzem, którem poiły się płuca „lubieżnych" mieszczan i mieszczanek średniowiecza. Ta tylko

między tem, co jest dziś a było ongi — różnica, że rubaszność zastąpił rafinowany flirt, a plotkarskie języki mieszczek, prasa brukowa i pogadanki mężczyzn w handelkach.

Podkładem takiego życia, flirtu i realniejszej odeń „miłości", są zabawy, pomimo też, że forma jest zgoła inną, każda publiczna zabawa we Lwowie choćby najniewinniejsza, musi się skończyć złożeniem hołdu bożkom miłości w tej lub owej formie. Ten zapał do tego stopnia wzrósł już w społeczne nasze życie, że zdaje się, jakoby wyłącznym celem tego życia był tylko erotyzm. Ludek lwowski uważa nawet spotkanie u Jezuitów lub flirt promenadowy po niedzielnej „dwunastce" w katedrze za coś tak prostego i naturalnego, że nie zwraca nawet na to uwagi.

Rezultatem takiego „życia dla życia" jest skandal, który stałą stanowi rubrykę lwowskiego życia, a zgoła już dnia niema, by w nowej ón na bruku nie pojawił się formie. Defraudacje, oszustwa, a przedewszystkiem wykroczenia przeciw VI i IX Bożemu przykazaniu w kombinacjach najróżnorodniejszych, oto ich temat.

Karnawał lwowski — to żniwo skandalu. Ile on złamie egzystencyj, ile dusz młodych zatruje, ile ognisk zgasi, ilu ludziom szpital otworzy lub kryminał, nikt nie zliczy, to zaś co do publicznej dostaje się wiadomości, maluczką tylko część stanowi jego owoców. A przy tem, odliczywszy towarzyskie zebrania w rodzinnem kółku i kasynowe, Lwów, jak gruboskóry parweniusz bawi się brutalnie, dowcip zastępuje zgniłym żartem, a nie rozumie zabawy bez erotycznego podrażnienia. Prym w karnawałowem wyuzdaniu, wiodą publiczne reduty, których trzy odbywa się równocześnie w każdą sobotę. W żydowskim stowarzyszeniu „Jad Charuzim", w „Gwieździe" i w „Filharmonji". Uczestników mają te zabawy mnóstwo. Tańczy się tu — gdyż inaczejby policja na redutę nie pozwoliła, w gruncie rzeczy jednak, na sali i w bufecie odbywa się targ ożywiony, a tem swobodniej, że ze strony „dam", pod maską. Mężczyźni natomiast, masek nie używają i jawnie, bez żenady dobijają targu. Dodać należy, że reduty w „Filharmonji" są przedsiębiorstwem prywatnem — „pecunia non olet" — inne, urządzają stowarzyszenia. Że „Jad Charuzim" z tak brudnego źródła ciągnie zyski, nie dziwimy się, smutnem jest natomiast, że na fundusz zaopatrzenia inwalidów, wdów i sierót po swych członkach, czerpie „Gwiazda" lwowska — jak broni się jej zarząd — wyłącznie tylko z owych karnawałowych redut. Doprawdy, smutne to.

Niezmierną rozmaitością politycznych przekonań cieszy się widocznie stolica Galicji, skoro z Nowym rokiem powstało we Lwowie jeszcze jedno codzienne pismo, dziewiąte z rzędu, „Dzień". Wydaje je p. Bornstein, wieloletni współpracownik „Słowa polskiego". Kierownik „Dnia" ma być liberalny z wybitną żydowską marką, by mógł stać się organem żydowskiej inteligencji w Galicji. Przyznać trzeba, że pan Bornstein jest konsekwentnym, gdyż w skład redakcji „Dnia", prócz p. Henryka Cepnika, emigranta z „Przeglądu", podpisującego nowe pismo, jako odpowiedzialny redaktor, nie zaangażował ani jednego Chrześcijanina. Administratorem, jest również żyd, p. Haut, personal żeński administracji, stanowią również same żydówki. Czy pismo to utrzyma się, niewiadomo; na razie jednak, wyrażając się stylem prospektowym, lwowscy żydzi nie odczuwają wcale potrzeby nowego, a specjalnie żydowskiego pisma ku swej obronie, gdyż nietylko żadne z pism dotychczas we Lwowie istniejących nigdy ich nie zaczepia, ale na odwrót, każde, w każdej chwili, kopję w ich obronie skruszyć gotowe. *D.*

Kongres boloński i „Motu propriae".

I. Bardzo ważna dla ogółu myślącego sprawa rozwoju chrześcijańskiej demokracji, poruszyła na nowo umysły, zwłaszcza we Włoszech, z powodu kongresu i okólnika „Motu proprio", wydanego dla Włoch przez Piusa X. Sądzimy, że czytelników naszych zajmie przedmiotowy obraz tego wielkiego ruchu, który i u nas odbił się rozgłośnem echem.

* * *

Dwa wypadki w świecie katolickim zwróciły na siebie w ostatnim czasie powszechną uwagę: kongres katolicki w Bolonji i wydane przez Piusa X. „Motu proprio", czyli okólnik do katolików włoskich, określający w sposób ścisły, na wzór kodyfikacji ustaw, reguły czyli zasady, których się trzymać są obowiązani w pierwszym rzędzie chrześcijańscy demokraci, a w pewnym względzie wszyscy katolicy włoscy.

Ażeby te dwa wypadki, pozostające między sobą poniekąd w przyczynowym związku zrozumieć, potrzeba koniecznie znać historję chrześcijańskiego ruchu demokratycznego we Włoszech, i dlatego pragniemy dać czytelnikom „Głosu Narodu" przynajmniej szkic rozwoju stronnictwa chrześcijańsko demokratycznego we Włoszech.

Od czasu zajęcia Rzymu przez rząd włoski, podzielili się katolicy włoscy na dwa obozy. — Jedni z pobudek narodowych zgodzili się bez zastrzeżeń na nowy porządek, twierdząc, że władza świecka Papieża nie jest dogmatem, a więc można być katolikiem nie żądając powrotu do przestarzałego i jak twierdzili, szkodliwego dla narodu „potere temporale" (władzy świeckiej) Papieża.

Druga część katolików, a głównie całe duchowieństwo stanęło w opozycji przeciw nowemu rządowi, protestowało przeciw „grabieży" państwa kościelnego — i żądało jego zwrotu Papieżowi. Ci, katolików odmiennego zdania odsądzali od prawowierności i uważali [illegible] za heretyków i sojuszników wolnych mularzy i rewolucjonistów.

Dla szerzenia swych zasad łączyli się katolicy, zwolennicy władzy świeckiej, w „związki katolickie" — które ściśle spojone były z organizacją kościelną, a więc były to „związki parafjalne" pod przewodnictwem proboszczów, które znowu tworzyły związki „dyecezjalne", których głową byli biskupi; kilka związków dyecezjalnych tworzyło organizację prowincjonalną. Ponieważ nie wypadało, aby w dalszej konsekwencji związki prowincjonalne zostawały pod bezpośrednim kierownictwem Watykanu, ani nie było pożytecznem, aby całe kierownictwo tych związków pozostawało w rękach samych duchownych, więc założono towarzystwo; „Opere du coapressi catolici" — w którem naczelny wydział składał się z członków tej części szlachty rzymskiej i dawnego Państwa kościelnego, któzy wolcli pozostać przy dworze papieskim i trzymali się z daleka od dworu Sabaudzkiego. (Część szlachty przeszła również na stronę Kwirynału) Od lat tedy przeszło 30 cały ruch katolicki zostawał pod kierunkiem Wydziału tow. „Kongresów katolickich", którego prezesa mianował zwykle Papież.

Przyznać trzeba, że był to ruch bardzo słaby, podobny raczej do ruchu bractw kościelnych niż organizacji publicznych, który też na tok świeckich spraw publicznych żadnego prawie nie wywarł wpływu, Co najwyżej udawało się niekiedy katolikom, najczęściej przez sojusz z innemi grupami, przeprowadzić swoich kandydatów do rad miejskich, tak zwanych „consiglirti", t. j. radcy miejscy.

Najważniejszą czynnością związku było, jak sama nazwa wskazywała „urządzanie kongresów katolickich, — które znowu bywały dyecezjalne, lub prowincjonalne. Stałym punktem programu tych kongresów były rezolucje uchwalone przeciw zaborowi Rzymu z żądaniem przywrócenia władzy.

A stałym znowu regulaminem kongresów katolickich było wykluczenie dyskusyi na zebraniach ogólnych i publicznych, a dopuszczenie jej tylko w sekcjach.

Stare tradycje wojsk japońskich.

„Bushido" — kodeks rycerskości jest religją Samuraja. W dosłownym przekładzie „Bushido" znaczy: „Nić przewodnia walczącego rycerza";

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

10 (Ciąg dalszy).

Teraz wiedział już dosyć i na chwilę mógł nawet puścić się w taniec, to przecież miło tak wspaniałą kobietę, jak ta Leimannowa, trzymać w swych objęciach. Taby naprawdę była warta grzechu!

Zabawa nie trwała już długo. Panie były zmęczone, szczególnie panią Stark chciano zatańczyć na śmierć. Nawet pułkownikowa miała już dosyć i milczała, co u niej było rzadkością. Pani Leimann zaś zaczęła się nagle skarżyć na ból głowy i prosiła Borgerta, by ją odwiózł do domu, ponieważ jej mąż jak zwykle po pijaństwie dostał napadu płaczliwej melancholii i zalewając się łzami włóczył się po ogrodzie.

Wszystkich panów rozmarzył zimny a tęgi napój, wszyscy stali się nieprzyjemnie głośni i w żartach wcale niewybredni. Czas był, żeby się rozejść, to też wszyscy podążyli do czekających już od dwóch godzin bryczek. Woźniców trzeba było dopiero delikatnie zapomocą kułaka budzić z twardego snu; biedacy, tak byli zmęczeni po ciężkiem ćwiczeniu przedpołudniowem.

. . . .

Następnego rana o dziesiątej leżał jeszcze Pommer, owinięty w kołdrę. Do służby już i tak było zapóźno, więc tylko obrócił się na drugi bok i chrapał dalej.

Zbudziwszy się potem o jedenastej, patrzył najpierw długo przed siebie bezmyślnie, potem prawą ręką, która jeszcze przed kilkoma godzinami ściskała dłoń pani Małgorzaty, przetarł sobie oczy.

Do pioruna! co tak szumi w głowie? Co się tam znowu stało? Aha, prawda, to ten przeklęty poncz wczoraj wieczorem!

Ale prócz tego jeszcze coś! W wspomnieniach wczorajszego wieczora przewijała się jakaś biała suknia i powoli stanęło mu niewyraźnie przed oczyma wszystko, co się stało. Spojrzał na zegarek. Co, już po jedenastej?

Niechętnie zabrał się do ubierania. Dziś było mu wszystko obojętne, zanadto bolała go głowa, a przytem ta ustawiczna myśl o wczorajszym dniu! Padł na krzesło znużony, a kiedy służący, wnosząc kawę, zrzucił na ziemię łyżeczkę, wpadł na niego z wściekłością:

— Głupie bydlę, nie rób tyle hałasu, inaczej wylecisz za drzwi!

Pommer usiłował teraz stawić sobie jasno przed oczy wszystkie zdarzenia wczorajszego dnia, a im bardziej pamięć wysilał, tem więcej nabierał wstrętu do swego postępowania

Bo co chciał zrobić? Żonę towarzysza broni chciał uwieść, on, który zresztą tak surowych zasad się trzymał, który jedynie miał powagę u kolegów, gdy im wyrzucał ich sprawki, bo każdy wiedział, że ten nietylko mówi, ale i postępuje według tego, co głosi.

Przechodził w myśli całe swoje dawniejsze życie. Czy był tam jaki czarny punkt, jaka plama? Nie, czysta i uczciwa przesuwała się przed nim przeszłość i oto teraz, gdy już przeszedł bez szwanku lekkomyślne lata młodzieńcze, teraz brał na barki tak ciężką winę, oszukiwał kolegę z jego własną żoną! Pfu!

Ale czyż ona sama nie powiedziała mu, że jest nieszczęśliwą, że mąż się z nią źle obchodzi, tak że jego postępek dał się wytłómaczyć, może nawet przybierał pozory szlachetności?

Nie i jeszcze raz nie, zbłądził, zgrzeszył ciężko przeciw temu, co mężczyznom ma najświętszego. Honor oficerski uległ w walce z samym sobą. To przekonanie zaczęło go dręczyć.

Krew napłynęła mu do głowy, w oczach mu ściemniało, umrzećby pragnął, kiedy sumienie obarczył taką winą, co zawsze na niem ciężyć będzie.

Ale jak mogło dojść do tego, że się tak zapomniał?

To przeklęte śniadanie z szampanem, które stawiał Borgert, a potem ten ciężki węgrzyn, którym Müller podczas obiadu okupywał przegrany zakład, a wreszcie ten nieszczęsny poncz majowy wieczorem, to wszystko jemu, co rzadko tylko brał do ust kieliszek wina, odebrało zdrowy rozsądek! Niezemni ci, co to widzieli, a dawali jeszcze pić więcej, pewnie dlatego, że po pijanemu musiał im się wydawać zabawnym!

Prawda, że lubił bardzo tę małą śliczną kobietkę; była taka w jego typie, miła, dobra i przytulna. Często wielcy silni mężczyźni zakochują się w małych kobietkach. Ale to, co wczoraj nie zdarzyło mu się jeszcze nigdy. Trzeba było teraz iść do niej i prosić o przebaczenie, wyznać swoją winę, to może trochę winę zmniejszy, choć jej nie zmaże.

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi. Borgert stanął w progu, trzymając hełm w ręku. Zdziwiony był trochę, widząc swego towarzysza w tym stanie, ale potem przybrał minę surową i rzekł:

— Przepraszam, jeśli przeszkadzam, ale pewna przykra sprawa sprowadza mnie tutaj.

— Służbowa, czy prywatna? mruknął Pommer.

— Jedno i drugie, jak chcesz [illegible] odpowiedział Borgert cierpko.

— Do spraw osobistych nie bardzo jestem usposobiony. Proszę, zostawmy tę sprawę na inny raz.

— Żałuję bardzo, ale ja chcę tę sprawę teraz załatwić. Wiesz, że jako starszy rangą, mam prawo, zażądać wyjaśnień, jeżeli to uznasz za stósowne.

Pommer namyślał się chwilę. On, co przed obraniem oficerskiego zawodu przez trzy lata na uniwersytet chodził, a potem w wielkich domach bankowych pracował, co poznał życie z najpoważniejszej strony i doświadczenia miał dwa razy więcej od swoich rówieśników, on miałby teraz stać jak winowajca przed człowiekiem, który umiał tylko pić, kląć i pieniądze wyrzucać, a w służbie był zerem? I tamten był do tego uprawniony, służbowo uprawniony? (C.d.n.)

są to wskazówki, jak on ma sobie poczynać nietylko na wojnie, lecz i w życiu prywatnem.

Z chwilą obalenia systemu feodalnego, czyli właściwie po edykcie z roku 1870, zabraniającym noszenia szabli, zniesiony został przedział pomiędzy stanem rycerskim Samurajów, a plebeuszami. Zaczęli się oni łączyć ze sobą związkami małżeńskiemi, oraz imać się handlu. Obecnie każdy Japończyk, szlachcic czy „nie urodzony“ ma obowiązek służyć w wojsku. Oficerowie nie są już zamkniętą w sobie, uprzywilejowaną klasą, każdy może dosłużyć się rangi. Lecz w Japonji, również jak i w Europie, najlepsi oficerowie pochodzą z pewnych sfer społecznych. Samuraj pozostał do dziś dnia rycerzem, pomimo konstytucji i edyktów. Tradycje „Bushido“ żyją i obowiązują po dawnemu. Nie armaty Kruppa pobiły Chińczyków w ostatniej wojnie z Japonją, nie one wygrywały bitwy — zwyciężał duch rycerski przodków, którym ożywione były serca. Japończyk pozostał Samurajem, choć już nie przechodzi szkoły rycerstwa, nie ćwiczy się w odwadze i szlachetności, jak jego przodkowie.

Rozpoczynali oni te ćwiczenia od lat najmłodszych. Musieli wstawać o świcie, zarówno zimą jak i latem iść boso do swych mistrzów; kazano im przyglądać się egzekucjom, a w nocy wracać na plac kaźni i zostawiać znak bytności na odciętej głowie delikwenta. Ćwiczono przyszłych Samurajów w odwadze, wstrzemięźliwości, posłuszeństwie, panowaniu nad sobą — czyli w głównych cnotach rycerskich. Każdy wasal miał obowiązek oddać życie za swego pana. Michizane, jeden z bohaterów historji japońskiej, został wygnany ze stolicy; nieprzyjaciele chcieli zabić jego syna, który uczył się w wiejskiej szkółce, utrzymanej przez Genzo, wasala Michizane. Genzo powziął natychmiast myśl ocalenia dziecka — na miejsce podstawił ucznia swej szkoły; nieprzyjaciele schwytali go i ścięli mu głowę. Ojciec chłopca, wracając do domu, w te słowa żonie to oznajmił:

— Ciesz się, nasz kochany syn miał sposobność umrzeć za swego pana.

Samuraj ćwiczył się w taktyce, konnej jeździe, fechtunku, strzelaniu, „jinjutsu“ (uderzanie pięścią, ogłuszające przeciwnika) w kaligrafji, etyce, literaturze i historji. Lekceważenie wartości pieniędzy stanowiło jedną z cech samurajów. Pierwszym ich obowiązkiem była obrona czci, to też szabla stanowiła ich skarb najdroższy. Płatnerze kuli ją z takiem namaszczeniem, jak gdyby dokonywali religijnego obrządku. W pewnych okolicznościach samobójstwo było koniecznością; dokonanie jego podlegało pewnym przepisom. Młodzieńcy rzucali się w otchłań śmierci, jak biegną ćmy do światła. Jakkolwiek kodeks Bushido. będący mieszaniną spartańskich zasad i donkichoterji, nie obowiązuje już obecnie, lecz duch jego unosi się nad Japończykami.

ZE SWIATA.

Los Milleranda. — Oryginalny sposób lokomocji. — Chińscy lekarze. — Ofiara nauki. — Najstarszy człowiek w Anglji.

Los Milleranda. Uczucia i wrażenia Milleranda, wyłączonego, jak wiadomo, z socjalistycznego stronnictwa, wyszydza w następujących słowach kronikarz „Figara“:

„Wyłączony“ wraca do domu z twarzą wesołą.

— Co ci się zdarzyło? — pyta go żona.

— Coś bardzo miłego — odpowiada Millerand, nucąc modną arję.

— Otrzymałeś może order?

— Gwiżdżę na ordery. Chodźmy na spacer.

Żona: Uważaj, dorożka cię przejedzie.

On: Dorożkarze to istne bydło, jadą bez upamiętania.

Żona: Uciekajmy, stróż polewa ulicę.

On: Ma prawdziwą przyjemność w oblewaniu przechodniów. Ci stróże to nędznicy, kajdaniarze. Wyprawiłbym ich wszystkich na galery.

Żona (napastowana przez żebraka): Może masz parę centymów w kieszeni dla tego nędzarza.

On: To nędznik. Spójrz na jego nos. Wyszedł z szynku przed chwilą. Nie myślę popierać jego nałogów.

Żona: Co ci się stało? Wczoraj jeszcze biadałeś nad losem dorożkarzy i stróżów i użalałeś się nad żebrakami.

On: Tak, ale od wczoraj wiele się zmieniło.

Żona: Co takiego?

On: Zostałem wyłączony ze stronnictwa socjalistów. Nie uwierzysz, jaką mi to sprawia przyjemność. Nie jestem już zmuszony do zapatrywań danego stronnictwa, będę mógł myśleć tak, jak inni ludzie i mieć własne przekonania. Chodźmy do lasku Bulońskiego, chcę napatrzyć się na piękne powozy i automobile.

Żona: Komu się kłaniasz?

On: Wicehrabiemu de ***. Bardzo miły człowiek. Musi mnie wprowadzić do swego klubu.

* * *

Oryginalny sposób lokomocji. Urzędnik międzynarodowego pociągu Ostenda-Warszawa odkrył pod jednym wagonem salonowym przywiązanego młodego człowieka, który przy przesłuchaniu zeznał, — iż jest Rosjaninem, studentem w Paryżu i że podróż do Rosji i z powrotem już dwa razy przebył w ten sposób. Przedstawiono go do łaski ministra sprawiedliwości.

* * *

Ofiara nauki. Z Medjolanu nadchodzi wiadomość, że profesor chemii, Wincenty Rodella w Nowarze, przygotowywał się w laboratorjum do odczytu o kwasie pruskim, gdy nagle pękło naczynie szklane zawierające tę truciznę. Gdy studenci weszli, znaleźli profesora bez życia.

* * *

Najstarszy człowiek w Anglji. — W Brighton zmarł w tych dniach niejaki Karol Green, rolnik, urodzony dnia 22 sierpnia r. 1794, a więc liczący w chwili zgonu 109 lat życia Do 92-go roku życia pracował w polu, a do ostatniej chwili odznaczał się przytomnością umysłu. Nie używał ani tytuniu, ani wódki, wypijał jednak codziennie pół litra porteru.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Ferdynanda wyznawcy, Henryka biskupa męczennika i Kamila; we środę Fabiana papieża i Sebastjana męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 32 zachód przypada o godz. 4 minut 9 długość dnia godzin 8 minut 37.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z dnia na dzień.

Już nie pamiętam, jak do tego przyszło, że zacząłem się zastanawiać, dlaczego dyrekcja teatru wystawiła „Prawo Mimikry“?

Dlaczego? no, dlaczego?

W gruncie rzeczy — pytanie to nie jest znowu tak dziwnem, jakby się wydawać mogło. — Przecież teorja przypadkowości już dawno zbankrutowała!

Ileż to przesunęło się przed nami faktów, przy których pytaliśmy: dlaczego?

Od czasu świadomej siebie ludzkości pytanie to gniotło umysły, spragnione dogmatów, a nawet on wielki myśliciel, co aksjomatami swymi zakreślił ścieżki dzisiejszej logiki i w swoje poglądy wprzągł myśl ludzką, chociaż tak jasno tłómaczył wszystko: dobiegając do kresu dni swoich zawahał się i wpatrzony w tajemniczą twarz nierozwiązalnej zagadki zawołał: dlaczego?

Więc — można się zapytać, dlaczego dyrekcja teatru wystawiła „Prawo Mimikry“.

Przedewszystkiem, co to znaczy: „prawo mimikry“?

Jest to skłonność, właściwa różnym tworom, do naśladowania tworów innych.

Po polsku nazywa się to — małpowaniem.

Teraz więc odpowiedź na powyższe pytanie staje się już łatwą.

Spalił się niedawno teatr w Chicago. Pod wrażeniem katastrofy zaczęto w Ameryce lustrować teatry, colossea, cyrki i t. d., więc i u nas puszczono w ruch najrozmaitsze komisje bezpieczeństwa publicznego, a rezultat ich czynności jest taki, że kurtyna żelazna teatru miejskiego po każdym akcie pracuje.

Dlaczego takie zarządzenia? — Bo tak chce prawo mimikry!

Albo: gdy wieża św. Marka runęła, zabrano się u nas do naprawy wieży marjackiej.

Dlaczego? — Oto prawo mimikry.

Więc, gdyby n. p. przypuśćmy, w Ladismith runęło kilkaset domów, stoczonych przez termity, u nas z pewnością kazanoby pokostować wszystkie domy drewniane, by je zabezpieczyć przed stoczeniem przez... mrówki!

Dlaczego? — Oto prawo mimikry!

Albo: gdyby n. p. w Ugandzie wskutek małej uprawy cebuli głód zdziesiątkował żydów, u nas kazanoby przymusowo uprawiać... cebulę!

Dlaczego? — Prawo mimikry!

Zatem „Prawo Mimikry“ na scenie było tylko delikatnym przycinkiem dla tych wszystkich, którymi w życiu rządzi prawo mimikry. *Hugo.*

Z KRAJU.

Nisko 15 stycznia. (Miłość i żandarmerja). Do córki tutejszego rzezaka, 18-letniej bardzo uroczej dziewczyny, zapałał miłością 20-letni czeladnik krawiecki żydowski. Kochankowie schodzili się codziennie wieczorem bez wiedzy rodziców panny. Jeden z rywali zakochanego żyda zdradził go przed rodzicami bogdanki, którzy śledząc kochanków, zastali ich na gorącym uczynku. Rodzice obili córkę kijem. Mimo tej surowej kary, zakochana na zabój dziewczyna nie zastósowała się do zakazu rodziców, lecz dalej utrzymywała stósunki z kochankiem.

Rodzice widząc, że nie zdołają rozłączyć kochanków, skazali córkę na areszt w odosobnieniu, osadzając ją w zamkniętej piwnicy, gdzie przynoszono jej jedzenie i picie.

Kochanek oczekując daremnie przez trzy dni na przybycie dziewczyny w oznaczonem miejscu, powziął podejrzenie i udał się do domu rodziców przekonać się, czy panna jest w domu. Gdy jej i w domu nie widział, zapytał się rodziców, gdzie jest córka.

Rodzice w odpowiedzi na to, obłożyli go kijami, a pobity i niespokojny kochanek, doniósł o tem żandarmerji, która przedsięwziąwszy rewizję w domu rzezaka i znalazłszy córkę w zamkniętej piwnicy w opłakanym stanie, okuła okrutnych rodziców i odstawiła ich do więzienia sądu obwodowego w Rrzeszowie.

Z Jasła piszą nam: W niedzielę dnia 10 b. m. odbył się na dochód ubogiej młodzieży szkolnej w tutejszym „Sokole“ Raut muzyczno-literacki, który znakomicie wypadł. Komitet, w którego skład wchodziły panie Irena hr. Michałowska, Honorata Pawłowska i Marja Słotwińska wywiązał się znakomicie ze swego zadania. Bawiono się ochoczo do białego rana.

Młodzież handlowa pod protektoratem kupców pp. W. Bręglewicza, Fr. Polaka i Jana Dymnickiego zamierza urządzić wielki bal w tym karnawale.

Czysty dochód ma być obrócony na bursę tutejszej młodzieży szkolnej. Sądzimy, że się powinien z powodu tak szlachetnego celu udać i nie powinno nikogo na nim brakować z publiczności jasielskiej.

Nowy Sącz. Otrzymujemy następujące pismo:

„Począwszy od lat 2, rok rocznie jak nie kartami upominającemi, to egzekucjami nagabuje mnie urząd podatkowy w Sanoku przez urząd podatkowy w Nowym Sączu o zapłacenie taks wojskowych za nieznanego mnie wcale Władysł. Radwańskiego.

Mimo, że już parokrotnie sam własnoręcznie na tych kartach, zwracanych napowrót urzędowi podatkowemu sprawę dokładnie opisałem, spotkała mnie ponownie ta sama historja egzekucyjna.

Jestto istny błąd z urzędu podatkowego w Sanoku, by mnie — za kogo innego — przez lat 2 nagabywać, a faktycznego Władysława Radwańskiego, którego — jak się dowiedziałem — mają w Sanoku zatrudnionego pisarzem w Starostwie, do zapłacenia nie pociągać.

Może tych kilka słów wyjaśnienia tą drogą wystarczy do ostatecznego uregulowania owej dziwnej sprawy. Karol Radwański.

Brutalna napaść. Z Przeworska piszą nam:

Dnia 16 b. m. wysłał jeden z urzędników kolejowych swoją służącą o godz. 6 wieczór do kantyny cukrowniczej po piwo. W kantynie byli różni robotnicy kolejowi i z cukrowni. Gdy sługa wracała przyczepił się do niej jeden z robotników Sebastjan Blok napastując ją swoją miłością, a gdy ta się sprzeciwiła i chciała się wyrwać z rąk napastnika, Blok użył siły i przemocą zaciągnął dziewczynę do rowu. Na drugi dzień tutejsza żandarmerja wyśledziła złoczyńcę i natychmiast z cukrowni go do Sądu pow. odstawiła. Już kilkakrotnie było ogłaszane w dziennikach o nieporządkach w Przeworsku mianowicie o błocie i braku oświetlenia mianowicie na na drodze wiodącej z miasta. Ciemności okropne nocą, każdy obawia się chodzić tą drogą, nietylko że ludzie bywają tratowani i kaleczeni przez przejeżdżające fury i fiakry, ale narażeni są połowicznie na napaści pijaków i rabusiów a podobne wyżej opisanemu wypadki na tej drodze częściej się zdarzają. Sądzimy, że c. k. Dyrekcja kolei we Lwowie jak i c. k. Starostwo w Przeworsku raz sobie to przypomni i jakiś porządek zaprowadzą.

Wadowice, Staraniem „Sokoła“ i „Czytelni“ odbędzie się w tutejszym kościele parafjalnym w sobotę dnia 23 stycznia b. r. o godz. wpół do 9 przed południem, jako w 41 rocznicę powstania styczniowego uroczyste nabożeństwo żałobne.

Domorosły hakatyzm. Gmina Torczynowice pod Samborem używa pieczęci urzędowej z napisem: „K. k. Samborer Verwaltung — Dorf Turczanowice“.

Biedni Prusacy. Patrjotyczne kalendarze katolickie, redagowane przez ks. Łukaszkiewicza, zagrażają całości państwa pruskiego. Tak osądziła pruska

prokuratorja i w r. 1902 skonfiskowała we wszystkich księgarniach Kalendarz Powieściowy. W r. 1903 kalendarze ks. Łukaszkiewicza narobiły dużo zmartwienia Prusakom z powodu zachęty do pielęgnowania rodzinnej mowy. We Wrześni urządziła prokuratorja ogólny za nimi pościg. Skonfiskowała Kalendarz Powieściowy, Wszechświatowy, Marjański i Pociecha starości. Redaktorowi ks. Łukaszkiewiczowi i drukarzowi J. Steinbrenerowi wytoczono nadto w Gnieźnie proces, który pomimo świetnej obrony adwokata R. zakończył się 7 stycznia b. r. zatwierdzeniem konfiskaty i zakazem rozsprzedaży. Tak więc Prusy zostały ocalone! Konfiskaty te najlepszą jednak są reklamą dla patrjotycznych kalendarzy ks. Łukaszkiewicza i wyborną odpowiedzią na żydowsko-liberalne napaści konkurentów, zarzucających im popieranie niemczyzny.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r, 1863/4 odbędzie się w piątek dnia 22 stycznia b. r. o godz. 4 po południu, w sali Rady miejskiej we Lwowie z następującym programem:

1) Zagajenie przez wiceprezesa Towarzystwa.
2) Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia.
3) Sprawozdanie wydziału.
4) Sprawozdanie komisji kontrolującej.
5) Wnioski członków w sprawie zmiany statutu.
6) Wybór prezydjum Towarzystwa.
7) Wybór członków wydziału.
8) Wybór trzech członków komisji kontrolującej.

Przed otwarciem obrad nastąpi wręczenie księgi pamiątkowej obchodów 40 letniej rocznicy powstania 1863/4 przez komitet obchodu prezydjum magistratu miasta Lwowa i powitanie zgromadzenia przez prezydjum miasta.

KRAKOW, 19 stycznia.

Z klubu pocztowego. Dnia 24 stycznia 1904, w niedzielę o godzinie piątej po południu odbędzie się w lokalu klubu pocztowego w Krakowie, ulica Mikołajska l. 8, I piętro: Walne Zgromadzenie członków grupy miejscowej Związku urzędników pocztowych z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie wydziału z czynności za rok ubiegły.
2) Zmiana § 10 statutu.
3) Wybór nowego wydziału.
4) Wnioski członków.

Delegaci z prowincji są pożądani członkowie pozamiejscowi i miejscowi, nie mogący brać osobiście udziału w zgromadzeniu, mogą głosować przez pełnomocnika.

W razie braku przepisanej statutem ilości członków odbędzie się o godzinie 6 tej drugie walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem już bez względu na liczbę obecnych.

Laboratorjum dla gorzelnictwa. Przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, zostało oddane do publicznego użytku nowo urządzone laboratorjum dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych.

Celem jego jest kształcenie tak teoretyczne jak i praktyczne wszystkich pozostających w bezpośrednim lub pośrednim stosunku do przemysłów fermentacyjnych (gorzelnictwa, browarnictwa, fabrykacji win, przetworów owocowych etc.), aby przez dokładne obeznanie ich z chemiczną i roślinno-fermentacyjną stroną całokształtu, lub odnośnego działu przemysłu fermentacyjnego, mógł zakład ten wpłynąć dodatnio na rozwój tego, tak u nas poważnego przemysłu.

Nadto laboratorjum będzie wykonywało odnośne analizy fermentacyjno-fizjologiczne (chemiczne i bakterjologiczne) dostarczało praktyce czystych kultur drożdży i bakterji, udzielało porad technicznych etc.

O wszystkich bliższych szczegółach, jak o warunkach przyjęcia, o czasie trwania kursów etc. można się poinformować u profesora Steingrabera, Kraków, ul. Gołębia l. 20.

Styczniowa rocznica. W uroczystym obchodzie 41 rocznicy bohaterskiej walki z 1863 i 64 r., który odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła“, w niedzielę dnia 24 b m. przyrzekła łaskawy współudział zaszczytnie znana śpiewaczka panna Anna Belke. Śpiewy chóralne wykona chór akademicki.

Nabożeństwo żałobne za poległych w walce o o niepodległość ojczyzny w roku 1863/4, tudzież za zmarłych uczestników tychże walk, w 41 rocznicę powstania, za staraniem Przytuliska uczestników powstania odprawionem zostanie w sobotę dnia 23 stycznia w kościele OO. Kapucynów o godzinie wpół do 11 przed południem.

Budżet miejski. Pełna komisja budżetowa Rady miasta, rozpoczyna obrady nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1904, we czwartek dn. 21 b. m. Obrady trwać będą aż do zupełnego wyczerpania, a więc w dnie następne, t. j. 22 i 23 b. m.

Miejski urząd pracy. Komisja Rady miasta Krakowa dla miejskiego urzędu pracy, odbyła w sobotę wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina, z udział m wiceprezydenta dra Leo i radców: Bobilewicza, Kosobuckiego, dra Muczkowskiego Daszyńskiego, dra Bevisa i dra Sainfelda; z poza Rady byli obecni; prof. dr Józef Milewski i poseł prof dr Wład. Leopold Jaworski.

Naczelnik wydziału dobroczynnego magistratu p. Banaś przedłożył referat utworzenia urzędu pracy, objaśniając przytem przygotowany projekt. W dyskusji wszyscy mowcy uznali potrzebę takiego urzędu i uchwalili przedłożyć Radzie miejskiej odpowiednie wnioski. Celem dokonania potrzebnych poprawek komisja wybrała referentem r. m. dra Muczkowskiego. Prócz tego uchwalono wysłać do Wiednia dra Muczkowskiego oraz naczelnika p. Banasia, aby w ministerjum handlu poczynili kroki o zapewnienie państwowej zapomogi dla miejskiego urzędu pracy.

Dzisiejszą konferencję historyczną zagai prof. Finkel ze Lwowa. Przedmiot konferencji stanowią badania nad epoką Jagiellońską. W szczególności prof. Finkel będzie mówił o dawniejszych poglądach na epokę, o zmianie zapatrywań i jej przyczynach. Dalej mają być omawiane: rozszerzenie widnokręgu dziejowego i Litwa; kraje ruskie; Bałtyk; dynastyczna polityka Jagiellońska i jej oddziaływanie na Polskę; atmosfera duchowa; naród i jednostka; kierunek historjografji nowoczesnej.

W konferencji wezmą nadto udział; dr Feliks Koneczny, prof. L Boratyński i dr Adam Szelągowski ze Lwowa.

Z Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana“. Z powodu nieobecności kilku członków komisji rozpoznawczej, posiedzenie komisji celem dokonania zakupu projektów na meble i na karty pocztowe odbędzie się 1-go lutego 1904.

Walne zebranie członków Towarzystwa opieki weteranów 1830/1 r. odbędzie się dnia 19 stycznia r. b. o godzinie 5 tej popołudniu w lokalu Towarzystwa przy ul. Gołębiej l. 5 na parterze, w razie braku kompletu następne posiedzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość członków.

W kole artystyczno-literackim odbędzie się we środę 20 go b. m. pogadanka prof. dra Konstantego Górskiego p. t.: „Przechadzka po Rothenburgu“, a następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7 i pół.

Czytelnia katolicka polska. Zwyczajne walne zgromadzenie członków Czytelni kat. pol. odbędzie się dnia 24 stycznia b. r. (niedziela) popołudniu o godzinie 5-tej we własnym lokalu przy ul. Siennej l. 5 parter.

Z Czytelni kobiet. Dnia 20 b m. o godzinie 6 w lokalu Czytelni odbędzie się odczyt pana Adama Szymańskiego: „O najzimniejszym klimacie na świecie“.

Zjazd właścicieli droguerji z całej Galicji odbył się w niedzielę wieczorem w hotelu pod Różą pod przewodnictwem p. Zopotha. Zgromadzenie jednomyślnie wybrało p. Franciszka Zopotha honorowym prezesem, wyrażając mu zarazem podziękowanie za jego dotychczasową gorliwą i skuteczną pracę. Wiceprezesem wybrano p. Stanisława Millerowicza, sekretarzem p. Jędrzejowicza, skarbnikiem p. Józefa Wiśniewskiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu uchwalono prosić posłów krakowskich do Rady państwa o poparcie memorjału, domagającego się wydania nowej ustawy, określającej jasno i dokładnie zakres uprawnienia właścicieli droguerji, mających stopień magistrów farmacji.

Tow. Tatrzańskie wniosło memorjał do Koła polskiego w Radzie państwa, do ministerstwa kolejowego, do ministerstwa dla Galicji i do posłów krakowskich, domagający się o połączenie kolejowe Krakowa z Zakopanem w ten sposób aby pociąg przychodzący do Krakowa z Zakopanego o godzinie 1 szej po południu, odchodził napowrót do Zakopanego o godzinie 3 po południu. Prócz tego memorjał domaga się zaprowadzenia biletów powrotnych po zniżonych cenach. Odpis memorjału przesłało Towarzystwo także tutejszej dyrekcji ruchu kolei państwowych.

Pod bne starania przedsięwzięły także: gmina m. Krakowa i krakowska Izba handlowa i przemysłowa.

Nauczyciele krakowscy zawiązali „Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych miejskich“. Po zatwierdzeniu statutu odbyło się w sobotę pierwsze Walne zgromadzenie w szkole im. św. Florjana przy placu Matejki gdzie licznie zebrani nauczyciele i nauczycielki wybrali prezesem Towarzystwa p. Nowaka Stanisława, wiceprezesem p. Śleczkowską Mieczysławę. Do wydziału weszli: panie Swobodówna Józefa, Horaczkówna Ludmiła, Herzówna Joanna, panowie: Orszulski Teofil, Gincel Józef, Szpakowski Jan, Dreziński Jan, Pianecki Jan, Nasalik Kazimierz, Wójcik Stanisław.

Jest to bardzo pocieszający objaw, iż nauczycielstwo krakowskie łączy się, gdyż od dawna już dał się uczuwać w niem brak solidarności. Jest teraz jednak nadzieja, iż w nowem Towarzystwie, wzmocni się solidarność, i że nauczycielstwo krakowskie idąc ręka w rękę zdoła uzyskać dla siebie lepsze warunki egzystencji.

Towarzystwo dla pielęgnowania nauk społecznych, którego odczyty „o wsi polskiej“ obudziły w roku zeszłym tak wielkie zainteresowanie, urządza w r. b. w miesiącach lutym i marcu nową serję odczytów pod ogólnym tytułem „O polityce socjalnej“. Wykładać będą:

1) Prof. Głąbiński: „O istocie współczesnej kwestji socjalnej w Polsce“ dnia 17 lutego.
2) P. dr Zofja Golińska: „Teoretyczne podstawy współczesnej polityki socjalnej“ dnia 19 i 22 lutego.
3) Docent Uniw. Jag. dr Zakrzewski: „Polityka socjalna Polski średniowiecznej“ dnia 24 i 25 lutego.
4) Docent Uniw. Jag. dr Grabski: „Polityka socjalna Polski XVIII i XIX w.“ dnia 29 lutego.
5) Tenże: „Zadania społeczne współczesnego państwa“ dnia 2 i 4 marca.
6) Prof. dr W. L. Jaworski: „Ustawodawstwo ochronne robotnicze“ dnia 7 i 9 marca.
7) Dr Z Balicki: „Prawo koalicji“ dnia 11 i 14 marca.

Druga serja odczytów o polityce socjalnej, omawiająca kwestję społecznej polityki kryminalnej, polityki samopomocy społecznej, społecznej polityki Kościoła itd. odbędzie się w miesiącach kwietniu i maju.

Z karnawału. Bal w Resursie urzędniczej. Wydział Resursy uprasza wszystkich, pragnących wziąć udział w balu kostjumowym d. 1 lutego b. r., ażeby o zaproszenia postarali się wcześniej w sekretarjacie Resursy, gdyż lista zaproszeń wobec już bardzo znacznej liczby zgłoszeń wkrótce będzie zamknięta.

Towarzystwo certyfikatystów w Krakowie urządza dnia 1 lutego 1904 o godzinie 8 mej wieczorem w sali pana Götza (dawniej Browar J. A. Johna Synów) wieczorek z tańcami na dochód tegoż Towarzystwa, na który uprzejmie zaprasza wszystkie władze i instytucje, wszystkich pp. Oficerów, Podoficerów i Certyfikatystów i całe Obywatelstwo.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w najbliższą sobotę, t. j. dnia 23 b. m. zabawa taneczna.

Bal stow. służby katolickiej pod protektoratem pp. Stanisławów Oświecimskich urządza Stow. Służby katolickiej we wtorek dnia 2 lutego 1904 roku w sali Johna.

Czysty dochód z balu przeznacza się na fundusz zakupna własnego domu dla Stowarzyszenia Służby Katolickiej w Krakowie.

Początek o godzinie 9 wieczorem. Muzyka 13 pułku. Adres Stowarzyszenia: ul. Bracka 13.

III Bal stróżów. Pod protektoratem pani Stanisławowej Drochojewskiej i p. posła Götza Okocimskiego odbędzie się III Bal dnia 30 stycznia 1904 r. w sali Jana Götza Okocimskiego na dochód katolickiego Stowarzyszenia stróżów w Krakowie.

Początek o godzinie 9 wieczorem. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Z „Gwiazdy“. W niedzielę dnia 17 stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie „Gwiazda“, stowarzyszenia rękodzielników. Posiedzenie zagaił prezes tegoż stowarzyszenia p. dr. Zubrzycki architekt Po krótkiej przemowie przystąpiono do odczytania protokółu z posiedzenia wydziału, następnie odczytano sprawozdanie kasowe, które się przedstawia w przychodzie 1276 kor. 98 hal., w rozchodzie 889 kor. 96 hal. Po udzieleniu absolutorjum komisji kontrolującej nastąpiło sprawozdanie bibljotekarza, który przedstawił zgromadzeniu ofiarodawców na rzecz biblioteki, przeważnie księgarnie krakowskie. Walne zgromadzenie uchwaliło złożyć im pisemne podziękowanie, jak również dziennikom, ktore tak przychylnie popierają stowarzyszenie.

Dłuższą dyskusję wywołała budowa domu na innej ulicy: tę sprawę przekazano nowemu wydziałowi. Następnie odbyły się wybory Wydziału. Prezesem został wybrany p. Bojas, wiceprezes p. Franc. Zając, skarbnikiem p. Dratwik, bibljotekarzem p. Mardeusz, kierownikiem scenicznym i dyrektorem p. Jan Szpak, chorążym p Łopatka; zastępcy pp. Wieczorek i Karcz. Do wydziału weszli pp. Kądziołek Bol., Ochalski, Mączyński, Glonczyk, Szepkowski, Jachimowicz, Marjan Trawka i Józef Knapik: jako zastępcy: pp. Zając J. i Miłobęcki; komisja kontrolująca: pp. Karcz, Misiorowski i Żołdani.

Walne zgromadzenie zamianowało dra Zubrzyckiego w uznaniu jego zasług, prezesem honorowym Stowarzyszenia.

Przedstawienie amatorskie. Kółko amatorskie w „Przyjaźni krakowskiej“, odegrało w niedzielę „Żołnierza królowej Madagaskaru“ Stan. Dobrzańskiego, przy nader pełnej sali. Publiczność wybornie bawiła się wytrawną grą p. Zabawskiego w roli Mazurkiewicza. Inne role były również dobrze odegrane, a w szczególności rola Kamilli znalazła dobre wykonanie w osobie p. Zabawskiej, która odznaczała się bardzo pięknym i efektownym kostjumem. Mąckiego grał p. Orzechowski, Władka p. Arm. Wystawa sztuki odznaczała się malowniczością kostjumów, szczególnie w akcie drugim.

Za wykonanie nagradzano amatorów hucznymi oklaskami.

Wyskóczenia z pociągu. Pociąg przychodzący rano ze Suchej, przywiózł wczoraj do Krakowa pokaleczonych robotników kolejowych; Antoniego Stecia, i Wojciecha Górę którzy ubiegłej nocy pełniąc służbę na głównym dworcu weszli do wozu osobowego

mającego odejść o godzinie w pół do 5 rano do Oświęcimia i tam obaj zasnęli. Obudzili się dopiero kiedy pociąg był w biegu około Płaszowa. Chcąc uniknąć odpowiedzialności za wydalenie się z terenu służby obaj wyskoczyli podczas biegu z pociągu doznając bardzo dotkliwych potłuczeń. Stoś ma niebezpiecznie pokaleczoną głowę.

Opieki lekarskiej udzielił lekarz kolejowy doktor Poźniak.

Pamiętnik IV zlotu sokolstwa polskiego jako bogato ilustrowane wydawnictwo wyjdzie niebawem we Lwowie. Celem uregulowania nakładu oraz ze względu na spodziewany liczniejszy popyt tak wśród uczestników zlotu jak i wśród szerokich kół po za sokolstwem wydział Towarzystwa „Sokół“ w Krakowie uprasza o rychłe zgłaszanie się na listę przedpłacicieli w kancelarji Towarzystwa, a to najdalej do końca stycznia b. r. licząc na to, że tak obficie ilustrowana treść jak i przystępna cena 3 korony zachęca wszystkich do nabywania dziełka streszczającego wyniki pracy sokolej ostatniej doby i utrwalające dni uroczystych obchodów. Bliższe wyjaśnienia oraz prospekty udziela kancelarja Towarzystwa.

Zamach samobójczy. Wczoraj w południe wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Dietla pod l. 41, gdzie Rozalia Klamke w zamiarze odebrania sobie życia wypiła pewną ilość sublimatu. Pogotowie po zastosowaniu środków ratunkowych, odwiozło chorą do szpitala św. Łazarza.

Skradzione nazwisko Aresztowany przed kilkoma dniami włamywacz, który się mienił być Janem Brodą, jest osobą niewiadomego nazwiska, gdyż z nazwiskiem tem zgłosił się prawdziwy Jan Broda, woźny przy tutejszej administracji podatkowej z Żelechowa. W celu wykrycia prawdziwego nazwiska, policja czyni dochodzenie, gdyż aresztowany wytrycharz prawdziwego nazwiska wyjawić nie chce.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Stanisława z Macewiczów Chwalibogowska, wdowa po ś. p. Stanisławie, właścicielu dóbr Niegoszowice, matka zamieszkałych w Krakowie profesorowej Adeli Obalińskiej i dra Witolda Chwalibogowskiego, przeżywszy lat 82, zmarła na Węgrzech w Czejte dnia 17 b. m. Zwłoki przywiezione zostały do Krakowa, a eksportacja z dworca kolejowego na cmentarz krakowski odbędzie się w środę 20 o godzinie 3 po południu.

Ludwik Nałęcz Komornicki, były właściciel dóbr ziemskich, urodzony w Rzekach w Królestwie Polskiem w roku 1831, zmarł po krótkiej chorobie dnia 16 stycznia 1904 r. w Krakowie.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 18 stycznia b. r. o godz. 3 po południu z domu żałoby pod l. 24 przy ul. Sławkowskiej wprost na cmentarz.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostało we wtorek dnia 19 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 19 stycznia: „Ludka“, krot. w 4 akt. P. Veber'a (po raz 11).

We środę 20 stycznia: „Róża Berndt“, dram. w 5 akt. Gerh. Hauptmanna (popularne).

We czwartek 21 stycznia: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza (po raz 22).

W sobotę 23 stycznia: „Kobieta bez znaczenia“, sztuka w 4 akt. Oskara Wilda, przekład B...e (nowość).

W niedzielę 24 stycznia o godzinie 3 po południu: „Kopciuszek“, widow. fant. z muzyką, śpiewami i tańcami, przerobił A. Walewski (po raz 15).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Kobieta bez znaczenia“, sztuka w 4 akt. Oskara Wilda, przekład B..e (po raz drugi).

Kącik humorystyczny.

Ostra krytyka.

— Jakże pan znajduje mój śpiew? Doskonałe mam ucho, prawda?

— Taaak?... Wie pan co, szkoda, że pan uchem nie śpiewa!

Trafił swój na swego.

Kupiec. Ten funt masła jest jakiś dziwnie mały!

Mleczarka. Ważyłam go na tej samej wadze, na której pan wczoraj kawę odważał dla mnie!

Między kumoszkami.

— Jak mój mąż jednego dnia się spije, to na drugi dzień jest strasznie zbity!

— Ee, to u nas zupełnie inaczej! Jak mój mąż jednego dnia się spije, to na drugi dzień ja jestem strasznie — zbita!

Dział ekonomiczny.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, wychodząc z tego słusznego założenia, że w obecnie toczącej się walce ekonomicznej krajowych cukrowni z grupą chropińskich rafinerów, nie chodzi wyłącznie o interes tych lub owych fabrykantów, lecz o zachowanie trwałych źródeł dobrobytu dla całych warstw ludności w kraju, wezwał wszystkie Kółka rolnicze w kraju do uprawiania buraków dla krajowych cukrowni w Przeworsku i w Zuczce. Wrogowie naszego przemysłu bowiem, będąc w posiadaniu cukrowni w Łużanach i w Tłumaczu, zakupionych celem zgniecenia naszych fabryk, starają się odebrać przeworskim fabrykom plantatorów, aby po doprowadzeniu naszych cukrowni do upadku, mogli później już to wszechwładnie oznaczać najniższe ceny buraków, już też, ograniczając plantację, zalewać kraj nasz cukrem pozakrajowym, a ciężko zapracowanym groszem naszym, wzbogacać swoje przedsiębiorstwa.

W odezwie swej zwraca zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych dalej uwagę na to, że w cukrowniach naszych setki, a na plantacjach buraków tysiące robotników-włościan znajduje korzystny zarobek, nie potrzebując wskutek tego w poszukiwaniu za nim emigrować za granicę. Wylicza nadto ogromne korzyści, jakie ciągnie z umiejętnej uprawy i fabrykacji buraków całe gospodarstwo wiejskie.

Przypomina wreszcie, że sprawa utrzymania krajowego przemysłu cukrowniczego, ściśle związana jest z pomyślnym rozwojem naszego rolnictwa i z przyszłym dobrobytem naszego kraju, bo po zwalczeniu szkodliwej konkurencji Towarzystwo przeworskie będzie w możności coraz szerzej rozwijać swoją działalność i coraz więcej rolnictwu krajowemu i przemysłowi przysparzać korzyści!

Krajowe ordery kotyljonowe. Wobec rozbudzonego w całym kraju ruchu w kierunku obchodzenia się o ile możności bez wyrobów obcych, byłoby bardzo wskazanem zwrócić baczną uwagę na te krocie, które wychodzą z kraju w czasach karnawałowych na artykuły balowe.

Jednym z artykułów sprowadzanych dotąd z zagranicy są ordery i odznaki kotyljonowe.

Komitety balowe zapewne zainteresują ordery kotyljonowe bardzo gustowne, oryginalne w pomyśle, w kształcie szarotek, rumianków, koniczynek i fantazyjnych kokardek jedwabnych.

Ordery te wykonuje i sprzedaje pracownia haftów „Szarotka“ (ul. Hilicka 3) ofiarowując 5 proc. z dochodu osiągniętego ze sprzedaży na rzecz Towarzystwa szkoły ludowej Koła akademickiego.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Na polu chwały**, Na szpaltach Biesiady literackiej rysuje się coraz dalsza perspektywa na chwalebną dobę Sobieskiego odległą już, a przez Sienkiewicza wskrzeszoną w całej barwie piękności z życia.

Zaprawiano się do walki z poganami. Polacy szli nieraz hen — do Krymu lub na Wołoszczyznę, szukać tam władzy, zwycięstw, zbawienia i chwały.

„Łuny pożarów oświecały nieznane w dziejach pogromy. Pojedyncze pułki roznosiły w puch i proch na szablach i na kopytach dziesięćkroć liczniejsze czambuły. Bywały wyprawy, zwłaszcza mniejsze, z których nie wracał do Krymu nikt. Straszne swojego czasu były Tatarom i Turkom imiona Pretwica i Chmieleckiego.

Z mniejszych rycerzy krwawo zapisali się w ich pamięci: Wołodyjowski, Pełka i starszy Ruszczyc, którzy od kilkunastu lub kilku już lat spoczywali w mogiłach i sławie. Lecz nawet i z wielkich żaden nie wytoczył tyle krwi z wyznawców islamizmu, ile ówczesny król Jan III. Sobieski.

Pod Podhajcami, Kałuszem, Chocimem i Lwowem leżały dotychczas niepogrzebane stosy kości pogańskich, od których rozległe pola bieliły się jak pod śniegiem.

Aż wreszcie postrach padł na wszystkie ordy. Zostały tylko bolesne wspomnienia“.

Te wspomnienia odżyły obecnie w piersiach tych osób, które poznaliśmy na początku powieści: „Na polu chwały“.

Ale starzy ludzie byli twardzi dla siebie samych i dla innych, łez się przed obcymi wstydzili i taniej litości nie znosili, więc o swoich nieszczęściach nie radzi opowiadali. A młodzi ze szklanic czerpać zaczęli dobry humor, świat wydawał się im coraz weselszy, a panna Sienińska coraz ładniejsza. Najstarszy Jan zdobył się na odwagę i taki rozpoczął z dziewczyną rozhowor:

„— Nie dziwować się wilkom, że chciały kosteczek i mięska waćpanny popróbować, boć nawet i dzika bestja wie, co prawdziwy specjał!..

A trzej inni, Mateusz, Marek i Łukasz, nuż bić się dłońmi po udach:

— Utrafił w sedno utrafił!

— Specjał! nic innego!

— Marcepan!

Słysząc to panna Sienińska, złożyła ręce i udając przestrach, rzekła do młodego Cyprjanowicza:

Ratujże waćpan, bo widzę, że ichmościowie dla tego jeno mnie od wilków ratowali, aby mnie zjedli...“

I cała dalsza rozmowa pełna jest dowcipu przedniego i humoru sienkiewiczowskiego.

* **Biblioteka warszawska** zeszyt za styczeń 1904 r. zawiera:

„Gdzie Arno płynie“, przez Wojciecha Dzieduszyckiego, „Alfieri“ (1649—1893), przez prof. Szymona Askenazego. „A gdy w głąb duszy wnikniemy“ Powieść współczesna (dalszy ciąg, przez Gabryelę Zapolską. „Historja wynalezienia i udoskonalenia termometru“ przez Stanisława Kramsztyka. „Dramat i opera“ przez W. Bogusławskiego. „Z nieznanych trenów Wacława Potockiego“ przez Franciszka Pułaskiego. Rozmaitości: „Z dziejów Szekspira w Polsce“. Przekład Hamleta J. N. Kamińskiego, przez Ludwika Bernackiego. — Piśmiennictwo. — Kronika miesięczna. Wiadomości naukowe, literackie i bibljograficzne. „Dyskusja“ przez Henryka Mościckiego.

* **Józef Chodakowski**, dyrektor opery lwowskiej ma, jak donoszą pisma warszawskie, opuścić to stanowisko i od przyszłego sezonu objąć naczelną reżyserję opery warszawskiej.

* **Piotr Mascagni** ogłasza, że przestaje komponować. Taką nowinę oznajmił swoim przyjaciołom i wielbicielom, w odczytach o przyszłości melodramatu, które wygłosił w Genui, Turynie, Medjolanie i Rzymie. Jeżeli to prawda, to niewielka szkoda dla świata; jeżeli tylko nowy pomysł reklamy, to w każdym razie bardzo niezgrabny.

TELEGRAMY.

Nowe stronnictwo w kraju.

Lwów 18 stycznia. (Tel. pryw.) „Słowo Polskie“ donosi, że wczoraj odbyło się w hotelu Georgea poufne zebranie w sprawach polityki krajowej, w którem wzięło udział kilku posłów demokratycznych i kilkadziesiąt osób ze stolicy kraju i prowincji. Omawiano dzisiejsze położenie polityczne w Austrji i w Galicji, oraz zastanawiano się nad sprawą zorganizowania w kraju stronnictwa narodowego na podstawach demokratycznych i ułożenia wspólnego programu. — Wynikiem narad był wybór komisji, która ma się zająć ułożeniem programu w duchu wyrażonych na zebraniu zasad demokratyczno-narodowych i postulatów krajowych.

Obywatelstwo honorowe.

Lwów 18 stycznia. (Tel. pryw.) Z Zaleszczyk donoszą, że tamtejsza Rada miejska nadała obywatelstwo honorowe staroście Janowi Weltzemu.

Wybór prezesa Izby notarjalnej lwowskiej.

Lwów 18 stycznia. Prezesem Izby notarjalnej na okres trzyletni, wybrany został notarjusz lwowski Wiktor Krokowski, wiceprezesem notarjusz Władysław Zawadzki.

Przeniesienia i mianowania w sądownictwie.

Lwów 18 go stycznia. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych: Hermana Demannta vel Diamanda z Wojniłowa do Stanisławowa i Stanisława Iwaszkiewicza z Baligrodu do Stryja; zamianował kancelistami sądowymi sierżanta prowiantury wojskowej w Czerniowcach Mendla Tarnesa dla Żabiego, sierżanta 55 p. p. Abrahama Beidla dla Baligrodu i ogniomistrza przy 30 p. art. Maksa Silbermana dla Wojniłowa.

Małżeństwo arcyksięcia.

Wiedeń 19 stycznia. (Tel. wł.) „Neues Wiener Journal“ podaje sensacyjną pogłoskę, że arcyksiąże Ferdynand Karol, brat następcy tronu, zamierza poślubić pannę Czuber, córkę profesora techniki wiedeńskiej, Emanuela Czubera.

Arcyksiąże Ferdynand Karol poznał p. Czuber podczas pobytu u rodziny. Tam też zakochał się w niej i uzyskał wzajemność,

„N. Wien. Journal“ zaznacza, że monarcha zezwoli na zawarcie tego małżeństwa.

Natomiast „Neues Wiener Tagblatt“ przynosi energiczne zaprzeczenie tej wieści i twierdzi, że w całej tej pogłosce nie ma ani słowa prawdy.

Dla uzupełnienia tej senzacyjnej pogłoski trzeba zaznaczyć, że arcyksiąże Ferdynand Ka-

rol liczy obecnie 36 lat życia i jest generałmajorem w armji.

Delegacja austrjacka.

Wiedeń 19 stycznia. Admirał bar. Spann nie może dziś wziąć udziału w obradach delegacyjnych, wskutek czego porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia delegacji austrjackiej zmieniono w ten sposób, że w miejsce drugiego punktu porządku dziennego „budżet marynarki wojennej“ wstawiono „kredyt okupacyjny“. Zmieniony porządek dzienny opiewa:

1) Ekstra ordynarjum wojskowe. (Ciąg dalszy dyskusji).

2) Kredyt okupacyjny.

3) Budżet wspólnego ministerstwa skarbu.

4) Budżet wspólnego najwyższego trybunału obrachunkowego.

Zamknięcie rachunkowe.

Czeskie ultimatum.

Wiedeń 19 stycznia. (Teleg. wł.) Dr Kramarz ogłosił wczoraj wieczór w „Conservative Correspondenz“ artykuł, będący rodzajem ultimatum czeskiego pod adresem rządu. W artykule tym oświadcza dr Kramarz, że Czesi nie zaprzestaną obstrukcji tak długo, aż otrzymają:

1) uniwersytet czeski na Morawach;

2) język czeski w wewnętrznem urzędowaniu.

Czechom jest wszystko jedno, który gabinet uzna ich postulaty i spełni je; dopóki jednak nie dostaną tego, czego się domagają, nie zaprzestaną obstruować.

Artykuł dra Kramarza posiada dla polityki wewnętrznej wielkie znaczenie.

Ataki na ministra wojny.

Wiedeń 19 stycznia. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ atakuje ostro ministra wojny Pittreicha za jego rozporządzenia do komendantów korpusów w sprawie języka niemieckiego w armji i innych języków, używanych przez ludy austrjackie.

„N. Fr. Presse“ widzi początek upadku armji w tym fakcie, że każdy oficer będzie musiał w trzech latach nauczyć się języka pułkowego, a wynikające stąd zaniedbanie języka niemieckiego musi wreszcie doprowadzić do rozbicia armji na niemiecką, polską i czeską.

Mianowania w szkolnictwie.

Wiedeń 19 stycznia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty mianował prowizorycznego nauczyciela w gimnazjum w Nowym Sączu Augusta Sambora rzeczywistym nauczycielem, a suplenta Władysława Podlachę rzeczywistym nauczycielem w szkole realnej w Śniatynie.

Obiad dworski.

Wiedeń 19 stycznia. Wczoraj odbył się obiad dworski, w którym wzięli udział prócz cesarza: księżna Gizela bawarska, arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Franciszek Salwator, arcyksiężna Marja Walerja.

Samobójstwo fabrykanta.

Wiedeń 19 stycznia. Zamieszkały tu szef bardzo wielkiej tkalni w Królodworze w Czechach, dr Winternitz, zastrzelił się z powodu olbrzymich strat w swej fabryce.

Wiedeń 19 stycznia. Jedna z lokalnych korespondencyj donosi, że passywa fabrykanta Winternitza, który popełnił samobójstwo, wynoszą 600.000 marek. Wdowa po jego wspólniku, zmarłym przed paru laty, usiłowała jeszcze w zeszłym tygodniu odebrać sobie życie, dowiedziawszy się, że utraciła cały kapitał, złożony u Winternitza.

Eksplozja w arsenale.

Wiener Neustadt 19 stycznia. W laboratorjum artylerji w strzelnicy pod Felixdorf eksperymentował porucznik artylerji Emminger z nabojami armatnimi. Jeden nabój eksplodował. Porucznik i dwaj artylerzyści zginęli, czterej ranni, laboratorjum zniszczone.

Zaginieni turyści.

Eisenerz 19 stycznia. Zaginęli tu turyści dr Nabl i dr Lebzelter. Wczoraj czyniono bezowocnie za nimi poszukiwanie, które ogromnie utrudniała szalejąca śnieżyca. Dziś wyrusza w poszukiwaniu ekspedycja, złożona z 30 ludzi.

Sejm węgierski.

Budapeszt 19 stycznia. W sejmie węgierskim w dalszym ciągu dyskusji nad kontygentem rekrutów bar. Kaas posłał za pośrednictwem jednego z urzędników biurowych prezydentowi Izby wniosek. Prezydent wniosku tego jednakże nie przyjął, oświadczywszy, że w ciągu mowy bar. Kaasa nie słyszał, jakoby zamierzał postawić jakikolwiek wniosek.

Oświadczenie to wywołuje na ławach partji katolicko-ludowej protesty, prezydent jednak obstaje przy swem stanowisku.

Jak w kuloarach twierdzą, sprawa ta będzie omawianą na dzisiejszem posiedzeniu.

Parlament niemiecki.

Berlin 19 stycznia. Sejm Rzeszy. Przed przejściem do porządku dziennego kanclerz Rzeszy hr. Bülow składa oświadczenie w sprawie położenia w niemieckich posiadłościach afrykańskich. Sytuacja jest tam bardzo poważna, wskutek czego rząd przedsięwziął szereg zarządzeń ochronnych. Celem ochrony życia i własności tamtejszych poddanych niemieckich, wysłany zostanie okręt wojenny ze znaczniejszą załogą.

Z kolei przystąpiono do interpelacji partji konserwatywnej z powodu niewypowiedzenia traktatów handlowych.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky oświadcza, że gotów jest na interpelację natychmiast odpowiedzieć.

Uzasadniając interpelację, oświadcza hr. Kanitz, że od chwili uchwalenia taryfy celnej nie uczyniono żadnego kroku. Należało poprzednio jeszcze traktaty wypowiedzieć. Błędem było, że przyznano innym krajom rozmaite ulgi celne, nie dostawszy w zamian za to odpowiednich koncesyj.

Następnie omawiał interpelant sprawę traktatu handlowego z Austro Węgrami. Hr. Kanitz przedstawia następnie ciężkie położenie rolnictwa w państwie i występuje za sprawiedliwem poparciem rolnictwa.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky w odpowiedzi podnosi, że rząd wogóle nie ma zamiaru wypowiadać traktatów handlowych, a programem rządu jest, dawne traktaty możliwie przekształcić i życie gospodarcze Niemiec ochronić przed ciężkiemi wstrząśnieniami.

Po przemowach kilku jeszcze mówców dyskusję odroczono do dzisiejszego posiedzenia, na którem też ma przyjść pod obrady przedłożenie w sprawie południowo-zachodniej Afryki i interpelacja socjalnych demokratów w sprawie zachowania się rosyjskich tajnych ajentów policji na terytorjum Niemiec.

Berlin 19 stycznia. Rząd przedłożył parlamentowi wniosek o przyznanie kredytu 1,496.000 m. na utrzymanie spokoju w Afryce.

Koniec Strejku.

Krzymicow 19 stycznia. Komitet strejkowy wydał wczoraj wieczorem odezwę wzywającą robotników tkackich w Krzymiczowie i okolicy, aby z dniem dzisiejszym bezwarunkowo robotę podjęli.

Z Izby francuskiej

Paryż 19 stycznia. Izba deputowanych rozpoczęła dyskusję nad szeregiem wniosków, dotyczących upaństwowienia kilku kolei.

Z dalekiego Wschodu.

Kolonja 18 stycznia. „Kölnische Ztg“ donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Jak słychać jutro ma być przyjęty japoński poseł przez cara w Carskoje Sieło na nadzwyczajnej audjencji. Jeżeli wiadomość jest prawdziwą to podobny fakt ma pierwszorzędne znaczenie i należy go uważać za zapowiedź pokojowego załatwienia konfliktu japońsko-rosyjskiego, a zarazem za najskuteczniejsze zaprzeczenie wszystkim wiadomościom o wojnie.

Tokio 18 stycznia. Rząd japoński nie liczy na to, aby odpowiedź Rosji mogła nadejść przed upływem tygodnia. Tymczasem Japonja jest już zupełnie przygotowaną do wojny, której oczekuje ze spokojem. Cały kraj jest patrjotycznie usposobiony. Naród jest gotowy przyjąć pokój, któryby odpowiadał jego honorowi, ale jest zdecydowany także i na walkę ufając swemu wojsku i marynarce.

Londyn 18-o stycznia. „Standart“ donosi z Tientsinu z daty 16 b. m. Rosyjskie wojska odjadą osobnymi pociągami z Pekinu i Tientsinu do Portu Arthura. W Pekinie pozostanie tylko tyle wojska, ile jest koniecznem do strzeżenia poselstwa. W Tientsinie nie zostanie nic wojska. Rosyjski rząd postanowił domagać się od Chin, aby wysłały 15.000 wojska do Mandżurji dla strzeżenia chińskich poddanych.

„Daily Grafohic“ podnosi, że obecna faza, w jakiej się znajduje konflikt japońsko-rosyjski, chociaż jest bezwątpienia groźną, jednak nie jest krytyczną w najdalszym znaczeniu tego słowa.

Pekin 18 stycznia. Jak donosi konsul angielski z Niuczwangu, wojsko rosyjskie koncentruje się w Laojanie, Hajczenie i Tjanczuanczanie. Z punktu tego Rosja będzie mogła zająć terytorjum pomiędzy rzeką Lao a wielkim murem i panować nad linją kolejową z Niuczwangu do Szanghajgwanu.

Port Artur 18 stycznia. Z Chin donoszą: w kołach dworskich w Pekinie poruszono sprawę mianowania następcy tronu.

Petersburg 19 stycznia. (Tel. wł.) Donoszą tutaj z Port Arthur, że wojska rosyjskie, stacjonowane w Mandżurji, zostały podzielone na trzy odrębne armje operacyjne i zmobilizowane na stopie wojennej.

Garnizon rosyjski w Dalnej liczy 20.000 żołnierzy.

Port Arthur został zamknięty linami, aby flota japońska nie wdarła się niespodzianie do przystani.

Londyn 19 stycznia. (Tel. wł.) „Daily Mail“ otrzymuje wiadomość, że rezerwistom armji japońskiej urzędownie zakomunikowano, iż **mobilizacja armji japońskiej jest postanowioną.**

Petersburg 19 stycznia. Ajencja ros. Zapowiadana audjencja posła japońskiego u cesarza nie odbyła się, ale krążą pogłoski, że odbędzie się na pewno dzisiaj.

Z Bałkanu.

Konstantynopol 18 stycznia. Porta wyraziła w ostatnich czasach gotowość uwzględnienia głównych żądań Rosji i Austrji co do ajentów cywilnych, żandarmerji i kontroli.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18-go stycznia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·22 Renta majowa 100·65, Węg. renta koronowa 99·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 677·25, Akcje węg. 770·—, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Uniobanku 540·50 Akcje Länderbanku 448 —, Akcje kolei pń. t. 671·50 Lombardy 86 —, Akcje fabryki broni 473 —, Akcje tytoniowe 340 — Akcje Alpiny 416 — Losy tureckie 132·75, Ruble 252·50.

Cukier (spok.) 18·80 spirytus ustalony) 44·60 nafta niezmieniona.

Berlin 18 go stycznia. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 214·60 Towarzystwo dyskontowe 194·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1903 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W strenę Lwowa.

pospieszny o godz. 6·40 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. 4·30 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. 8·30 rano
osobowy o g. 1·30 w poł
osobowy o godz. 7·40 wiecz

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. 9·05 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia

osobowy o godz. 5·29 rano
pospieszny o godz 7·18 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy

osobowy o godz. 5·29 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiec

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Czortków,

wysyła w każdej porze roku miód prza-śny, prawdziwy lipcowy, w stanie płynnym lub twardym, w 5 kg. blaszankach za 7 kor.; (wszystko opłatnie). Wysyła również wyszczególniony na kilku wystawach **Miód pitny** „Kasztelański" i miody **owocowe** jak: wiśniak, maliniak, dereniak porzeczniak, agrestniak, poziomczak itp. w 5 kg. blaszankach, za cenę 6 kor. 20 h., (wszystko opłatnie). 2835 25 30

WINA WĘGIERSKIE

Tokay Hegyalyajskie

z własnych winnic w Satoralya Ujhely, które obecnie pare set beczek produkują w wyborowych gatunkach

w Magazynie Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek L. 34, 3277

Posągowo piękną

jest delikatna biała, mięka cera, jak również twarz wolna od piegów i nieczystości. Aby to osięgnąć należy myć się codzień 977 3 50

BERGMANN'A

Mydłem Liliowem

marka ochronna „dwaj górnicy" **Bergmann'a & Co.** w Dreznie i w Tetschen nad Elbą.

Do nabycia po 80 halerzy:

Apt. M. Proń w Krakowie
„ W. Redyk „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Spółka „
„ L. Rosenberg „
Droguerya J. Hanak „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiszniewski „
Anastazy Froncz „
Beim i Spółka „
Roman Drobner „
St. Rożnowski „
Stanisław Pawłowski apt. w Bochni
Jan Miehnik „
Apt. Jakubowski w Nowym Sączu
„ L. Georgen „
Drog. T. Kwieciński „
Apt. A. Karpiński w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
Drog. Kaz. Hommé w Wadowicach.

Kto chce wiedzieć swoją przyszłość w r. 1904

niech sprowadzi sobie **kabałę Salomona** za 2 złr. albo **Zwierciadło hipnotyczne** za 5 złr. z objaśnieniem. Należytość jeżeli naprzód, posyłka nastąpi franco. Adres: **„PSYCHOLOG"** Bielsko, (Bielitz), poste restante. 18 7 10

„Bezbarwny" puder na włosy

odtłuszcza,

nadaje połysk, konserwuje kolor.

Wiskida R. Kraków,

Plac Maryacki. 40 6 0

„Dużo" pieniędzy!

miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomości, uczciwie i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: E. 1035, Annoncen-Abteilung des 3109

„Merkur", Mannheim

Meerfeldstrasse 44.

Do większego skarbu

potrzebny korespondent polsko-niemiecki. Oferty własnoręczne nadsyłać do Administracji „Głosu Narodu" pod „Korespondent". 67 5 5

Ładny dom (rodzaj willi)

nowo odbudowany około 2000 □m nowo oparkanionego ogrodu, składający się z 4-rech pokoi, 1 ładnej kuchni, piwnicy, werandy, nowej dobrej stajni etc., w bardzo zdrowej okolicy, 100 kroków od miasta, 50 kroków od domu, 2 górskie rzeki (zdrowe kąpiele) z powodu wyjazdu właścicielki w kwietniu 1904 r., za 6500 złr. do sprzedania. Zgłoszenia odsyła względnie przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" pod Nr. 47. 72 8 6

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.

Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2615

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

W KROSNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych web

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1791

Ociemniali skrzypek i pianistka

grający bardzo dobrze do tańca, upraszają Szanowną Publiczność o jaknajliczniejsze zamówienia na wieczorki lub wesela. Ulica Helclów L. 9, I ptr w Krakowie. 41 4 6

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum!

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch**; Kraków: **Reim**

Nowe organy

w stylu romańskim, z ozdobnemi rzeźbami i strukturą, już malowane i złocone, o 5 silnych głosach czyli 250 piszczałkach różnej jakości. Miech jest ukryty wewnątrz, wskutek tego organy zajmują mało miejsca a grający nie potrzebuje pomocy przy kalikowaniu, gdyż przy pomocy mechanicznego urządzenia za lekkiem pociśnięciem nóg sam sobie może kalikować. Organy te są za cenę 580 złr. do sprzedania w pracowni Stefana Grudzińskiego, Jasło. 76 3 10

1 Paczka 5 kg. **groszku** cukrowego omielanego	Kor.	1·60
100 kg. **groszku** cukr. omiel.	„	24·—
1 Paczka 5 kg **śliw tureckich**	„	2·60
1 Paczka 5 kg. **powidła** turec.	„	2·60
1 Paczka 5 kg. **słoniny** solonej lub wędzonej	„	6·60
1 Paczk. 5 kg. **masła** do kuchni	„	7·50
1 Paczka 5 kg. **sera** szwajcarskiego górskiego	„	6·40

wysyła **Kiefer Félix Kesmark** (Węgry). 77 2 10

Kierownik młyna

zaopatrzony dobremi świadectwami i obeznany z montowaniem **poszukuje posady.** Łaskawe zgłoszenia przyjmuje WPan Friedl, kierownik młyna w Trzebini (Galicya). 84 3 3

Dom I-piętrowy

w Kalwaryi, położony obok klasztoru, z handlem korzennym, drobną sprzedażą tytoniu, z prawem wolnego wyszynku, jest w każdej chwili do wydzierżawienia. Wiadomość u właścicielki W. Lukas, Kalwarya. 1002 2 6

A. Thierry'ego prawdziwa Maść babkowa



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle, usuwa przez zmiękczenie rany niepotrzebne obce ciała różnego rodzaju. Niezbędny środek dla turystów, cyklistów i jeźdzców. Pocztą franco 2 słoiki **K. 3·50.**

SCHUTZENGEL APOTHEKE A. THIERRY

w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

☛ Wystrzegać się należy naśladownictw i uważać na powyższy na każdym słoju wypalony znak ochronny.

Ten środek poleca się szczególnie w podróżach przy wszystkich wypadkach.

Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów. 1629 28 20

Apteka „pod Aniołem"

ul. Dietla L. 76, róg ul. Starowiślnej. Nr. telef. 530.

W dniu 2 stycznia 1904 otworzyłem

NOWĄ APTEKĘ

przy ul. Dietla L. 76, róg ul. Starowiślnej

o czem niniejszem zawiadamiam.

Aptekę zaopatrzyłem w wszystkie dotyczcząs znane **środki lecznicze, opatrunki, wody mineralne zagraniczne i krajowe, wina lecznicze, przybory do pielęgnowania chorych, specyfiki zagraniczne i krajowe,** w ogóle w wszystkie przetwory i artykuły wchodzące w zakres aptekarstwa, wobec czego polecam się względom Szan. PT. Publiczności, 3428 7 10 Z poważaniem

Magister farmacyi WINCENTY GRABOWSKI

właściciel apteki „pod Aniołem" ul. Dietla 76.

BIESIADA LITERACKA

ILLUSTRACYA WARSZAWSKA (TYGODNIK)

drukuje nową powieść

HENRYKA SIENKIEWICZA

„Na polu chwały"

z czasów Króla Jana III. Sobieskiego.

Nowi prenumeratorzy otrzymają cały początek powieści.

Prenumerata „Biesiady Literackiej"

Bez przesyłki ceny: kwartalnie 4 kor., z dodatkiem **„Wieczory Powieściowe"** 4 kor. 80 hal. Z przesyłką kwartalnie: **4 kor. 65 h.,** z dodatkiem **„Wieczory powieściowe"** 6 kor.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i biura dzienników. 3433 5 5

Biuro pośrednictwa pracy

w zawodzie handlowym

przy krakowskiej Kongregacyi kupieckiej

rozpoczęło swe czynności.

Celem biura jest ułatwienie kupcom i przemysłowcom miejscowym i pozamiejscowym, wyszukania ukwalifikowanych pomocników handlowych, pomocników kantorowych, jak: buchalterów, korespondentów, pódróżujących, inkasantów, pomocników biurowych, magazynierów, kasyerek sklepowych itp., wreszcie praktykantów handlowych i nawzajem wyszukanie pracy dla dopiero co wymienionych.

Pośrednictwo dla poszukujących pracy jest bezpłatne. — *Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela wszelkich wyjaśnień* **Biuro sekretaryatu Kongregacyi kupieckiej ul. Kopernika L. 20, II ptr.** *codziennie od godz. 3 do 5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.*

W Krakowie 10 Stycznia 1904 r.

Radca cesarski ***Henryk Schwarz***

97 2 3 *Starszy Kongr. kup.*

90-letnia Staruszka

złożona ciężką niemocą, bez rodziny, pozbawiona środków do życia, błaga ludzi miłosiernych o wsparcie. Łaskawe datki upraszą do Administracyi „Głosu Narodu" lub wprost do domu: Kraków, ulica Retoryka Nr. 11. Wiktorya Wieczorek. 87 3 5

Młoda inteligentna panna

poszukuje miejsca kasyerki. Na żądanie może złożyć większą kaucyę. Zgłoszenia: p. Tondos, ul. Michałowskiego 15, od godziny 2—4. 1014 2 3

Lefoszówka

2 konsole, stół na 12 osób (orzechowy) do sprzedania. Oglądać można od godz. 1—4, ul. Podzamcze L. 12, parter, drzwi na prawo. 1007 2 5

RZĄDCA

większych dóbr w Galicyi zachodniej pragnie zmienić posadę od 1 kwietnia br. chętnie przyjmie posadę w Galicyi wschodniej. Na łaskawe żądanie jak najlepsze polecenia. Łaskawe zgłoszenia pod „F. B. 105" do Administracyi „Głosu Narodu". 77 3 5

Dwa Pawie

bardzo ładne, tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 1008 2 3

Ślusarnia Br. Pogorzelskich

Półwsie Zwierzyniec 40 Kraków

wykonuje roboty budowlane t. j. okucia drzwi, okien, baryery do schodów, ganków, balkony, bramy z kutego żelaza, okucia kuchenne, drzwiczki kominowe i wentylacje; ogrodzenia i montowania kon-trukcyine. Łóżka i umywalnie żelazne, jakoteż podejmuje się wszelkich robót i reperacyi w zakres ten wchodzących, po cenach przystępnych. — Zamówienia na prowincyę i w miejscu wykonuje ściśle na czas oznaczony. 3056 9 0

Starszy Mężczyzna

znający się na naprawie narzędzi rolniczych, **poszukuje zajęcia** przy gospodarstwie. Zgłoszenia pod „Gospodarz" do Administracyi „Głosu Narodu". 86 3 3

W Kierlikówce

(o. p. Trzciana koło Bochni)

we dworze jest na sprzedaż **siano i słoma** niżej ceny targowej, bez odstawy. Bliższej wiadomości udziela Obszar dworski tamże. 1009 2 2

Administracyę kamienicy

przyjmie urzędnik banku. — Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie „dla bankowca". 1005 2 5

FORTEPIAN

dłuższy, czarny, w dobrym stanie tanio do sprzedania. Ulica Zwierzyniecka L 4, III p. front. 1003 2 3

Pożyczek na zastaw pensyi

udziela **Spółka Kredytowa** Kraków, ul. Baszfowa 9. 1021

Folwark we wschodn. Galicyi

2 klm. od miasta powiatowego, 4 klm. od stacyi kolejowej gościńcem, obszaru 640 morg i to: roli, czarnoziem przepusz. 420 mrg., łąk 28 mrg., lasu 175 mrg., pastwiska i kamieniołom 20 mrg. Budynki tak mieszkalne jak i gospodarcze w stanie b. dobrym. Cegielnia i fabryka drenów. Park angielski z basenami i pomnikami, wodociągi i fontanna, za cenę 175 tysięcy do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu N." 2698 3 3

Rutynowana nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2192 2 0

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

L. 1271/904
B.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:

1) **stolarskie,**
2) **okucie stolarszczyzny,**
3) **kowalsko-ślusarskie,**
4) **szklarskie,**
5) **pokostnicze,**

do budowy szkół miejskich przy ul. Topolowej i Lubomirskiego. Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Budownictwa miejskiego, w godzinach urzędowych, gdzie wydawane będą formularze ofertowe.

Oferty składać należy do dnia **20 Stycznia 1904 r. godz. 12 w południe.**

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 5 Stycznia 1904 r.
69 3 3 *J. FRIEDLEIN* Prezydent miasta.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Małkowskich w Bielsku.